

Z prac Komisji ds. Przewodów Doktorskich

W minionym miesiącu Komisja ds. Przewodu Doktorskiego mgra Zbigniewa Bartkowiaka rozpatrzyła wnioski prof. Kazimierza Bobowskiego o przyjęcie i nadanie dalszego biegu rozprawie doktorskiej kandydata pt. „Metodologiczno-źródłoznawcze aspekty badań nad przestępczością ekonomiczną w województwie zielonogórskim w latach 1975-1989”. Komisja wyznaczyła recenzentów rozprawy w osobach profesorów Stanisława Pikulskiego (Katedra Prawa Karnego, Materialnego i Procesu Karnego Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie) oraz Czesława Osękowskiego (Instytut

Historii Iniwersytetu Zielonogórskiego). Wyznaczono mu egzaminy doktorskie z zakresu języka rosyjskiego, filozofii i historii współczesnej.

20 maja zebrała się Komisja ds. Przewodu Doktorskiego mgra Eligiusza Podolana pod przewodnictwem prof. Wojciecha Strzyżewskiego. Komisja zapoznała się z recenzjami pracy doktorskiej i protokołami egzaminów doktorskich mgra Eligiusza Podolana. Postanowiono zwrócić się też do Rady Wydziału Humanistycznego o dopuszczenie kandydata do obrony pracy doktorskiej oraz wyznaczyć jej termin na 9 czerwca 2003 r.

Jarosław Kuczer

Przełamując ciszę (Olga Tokarczuk na UZ)

Spotkania autorskie mają w sobie coś z mitycznych opowieści, w których greccy bogowie czy biblijni aniołowie zstępowali na ziemię, stając się dla śmiertelnych widocznymi i dotykalnymi. Podobnie rzecz ma się z pisarzami. Dla większości czytelników jawią się tylko pod postacią nazwisk na grzbietach książek, istnieją na zdjęciach umieszczanych na papierowych obwolotach, bądź w najlepszym wypadku przemieszczają się na szklanym ekranie. Takim nieokreślonym nazwiskiem, zdjęciem, postacią była jeszcze do niedawna dla studentów zielonogórskich Olga Tokarczuk – była do dnia 24 kwietnia 2003 roku, kiedy to na zaproszenie Koła Literaturoznawców ta intrygująca pisarka, zesłała z literackiego parnasu, by odbyć dwugodzinne spotkanie z miłośnikami współczesnej literatury polskiej.

Młodzi entuzjaści skupieni w Kole Literaturoznawców działającym przy Zakładzie Teorii Literatury Instytutu Filologii Polskiej – nad którymi pieczę sprawuje pani doktor Małgorzata Mikołajczak – dzięki usilnym zabiegom i szczerym chęciom doprowadzili do otwartego spotkania czytelników z Olgą Tokarczuk. Wydarzenie to stanowi niejaki precedens na Uniwersytecie Zielonogórskim, albowiem od ponad pięciu lat (nie licząc tu spotkań z profesorami czy politykami), w salach wykładowych uczelni nie zabrzmiał ani jeden głos współczesnego poety czy prozaika, nie odbyło się ani jedno spotkanie autorskie, na którym w namacalny sposób można byłoby obcować z tymi, którzy „robią wielką literaturę”. Dlaczego? Powody takiego stanu rzeczy można by mnożyć, jednakże argument przemawiający za brakiem zainteresowania dziełem literackim i jego twórcą, skonfrontowany z salą wypełnioną po brzegi studentami oczekującymi na pisarkę, wydaje się być... co najmniej niestosowny.

Czterdziestojednoletnia Olga Tokarczuk, autorka czterech powieści (*Podróż ludzi księgi* 1993, *E.E.* 1995, *Prawiek i inne czasy* 1996, *Dom dzienny, dom nocny* 1998) i dwóch tomów opowiadań (*Szafa* 1998, *Gra na wielu bębenkach* 2001), laureatka wielu prestiżowych nagród (m. in. Na-



grody Fundacji im. Kościelskich, wielokrotnie nominowana do nagrody Nike, zdobywczyni Paszportu Polityki), na trwałe zajęła już miejsce pośród najwybitniejszych polskich prozaików we współczesnej literaturze. Spotkanie z tą wybitną pisarką na Uniwersytecie Zielonogórskim tylko utwierdziło zebrane osoby jak wielką, a przy tym niezwykle skromną, osobą jest Olga Tokarczuk. Dyskusja z autorką *Prawieku i innych czasów* skoncentrowała się wokół dwóch podstawowych kwestii: pierwsza dotyczyła szeroko pojętej literatury i procesów towarzyszących jej powstawaniu; drugi krąg zagadnień objął problematykę związaną z postawą pisarza wobec transformacji zachodzących we współczesnym świecie. Na pytanie o kondycję współczesnej literatury, pisarka – podkreślając wysoką wartość polskiej poezji – równocześnie w pozytywny sposób wypowiedziała się na temat najnowszej prozy, tej z kręgu Andrzeja Stasiuka czy Nataszy Goerke. Współczesna krytyka literacka – mówiła – ale chyba i czytelnicy, oczekują od pisarza syntezy naszych czasów, powieści stanowiącej panoramę przemian społecznych zachodzących w latach dziewięćdzie-

siątych. Proza Olgi Tokarczuk zmierza w innym kierunku (a może raczej idzie odrębnymi ścieżkami?), jej twórczość – żeby posłużyć się w tym miejscu metaforą – przypomina kawałki rozbitego zwierciadła. Każdy z tych fragmentów odbija tylko część świata i wyłącznie od czytelnika zależy, w jaki sposób zostanie ułożona całość.

Końcowa część autorskiego spotkania studentów z Olgą Tokarczuk przybrała formę swobodnej rozmowy między publicznością a prozatką. Ta niezwykła wizy-

ta noworudzkiej pisarki zakończyła się burzą oklasków i... jakimś niedosytem, chęcią dalszego rozmawiania o literaturze współczesnej. Być może przerwany dialog pomiędzy pisarzami a zielonogórskimi studentami zostanie podjęty już wkrótce. Członkowie Koła Literaturoznawców zapowiadają kolejne spotkania. Na razie nie pozostało nam nic innego, jak wspominać chwile spędzone z Olgą Tokarczuk i powrócić do jej książek.

Tomasz Wojnarowski

I N S T Y T U T F I L O L O G I I G E R M A Ń S K I E J

Wieczór muzyczno-literacki

W dniu 5. kwietnia br. na zaproszenie Towarzystwa Polsko-Niemieckiego (Der Deutsch-Polnische Verein Cottbus e.V.) odbył się w Cottbus wieczór muzyczno-literacki pt. „Auf der Suche nach dem Frühling” („W poszukiwaniu wiosny”). Tradycję tych spotkań zapoczątkował przed wielu laty ówczesny przewodniczący tego Towarzystwa Heinz Jurischka w porozumieniu z byłym dyrektorem Instytutu Filologii Germańskiej prof. Eugeniuszem Klinem. Za cel tych spotkań postawiono sobie przybliżenie literatury polskiej w wersji oryginalnej, bądź w tłumaczeniach. Doborem tekstów zajmuje się od samego początku, to jest od roku 1996

mgr Irena Krawczyk-Klin. W części muzycznej wieczoru biorą udział artyści z całej Polski, którzy prezentują utwory głównie naszych kompozytorów. Za oprawę muzyczną odpowiedzialna jest strona niemiecka. Muzyka klasyczna oraz liryka sprzyjają refleksji, ale także wprowadzają pogodny akcenty w atmosferę spotkania. W wieczorze tym uczestniczyły: mgr Magdalena Radomska, asystentka w Instytucie Filologii Germańskiej oraz studentka animacji społeczno-kulturalnej Lucyna Hoffman. Ta współpraca kulturalna sprzyja podtrzymywaniu przyjaznych relacji między środowiskiem polskim a niemieckim.

Paweł Truszkiewicz

Sprawozdanie z XIV warsztatów przekładu prawniczego i specjalistycznego

Członkinie Polskiego Towarzystwa Tłumaczy Ekonomicznych, Prawniczych i Sądowych TEPIS – Aleksandra Holli i Liliana Sadowska z Instytutu Filologii Germańskiej uczestniczyły po raz kolejny w warsztatach przekładu prawniczego i specjalistycznego zorganizowanego tym razem przez Pomorskie Koło TEPIS w Szczecinie.

Niewątpliwą atrakcją XIV Warsztatów odbywających się w dniach 25-27 kwietnia 2003 r. było ich miejsce, a mianowicie pokład promu m/f Polonia podczas rejsu do Szwecji oraz miasta Malmö i Ystad.

Uczestnikami Warsztatów byli jak zwykle tłumacze różnych języków z całej Polski zajmujący się przekładem prawniczym i specjalistycznym. Nie zabrakło również tłumaczy języka polskiego z zagranicy, między innymi z Niemiec i Izraela.

Pierwszego dnia po zaokrętowaniu na promie odbyła się sesja plenarna dla wszystkich tłumaczy – uczestników (około 50 osób). Po tradycyjnym otwarciu Warsztatów, przez organizatora omówiono współpracę tłumaczy indywidualnych i biur tłumaczeń z instytucjami Unii Europejskiej w okresie przedakcesyjnym. Tę część sesji poprowadziła tłumaczka języka francuskiego z Warszawy. Po przerwie na kawę z widokiem na spokojny i rozświetlony słońcem Bałtyk rozgorzała dyskusja dotycząca sytuacji na rynku tłumaczeniowym w Polsce, z uwzględnieniem relacji: agencja – tłumacz. Omówienie licznych problemów, podobnych zresztą w całej Polsce, z którymi borykają się tłumacze, wypełniło następną godzinę rejsu.

Zasadniczą zmianę w atmosferze sesji przyniósł referat aktorki i tłumaczki języka holenderskiego w jednej osobie dotyczący kultury żywego słowa oraz emisji głosu i dykcji w języku polskim. Atmosferę pracy spotęgowały liczne ćwiczenia z zakresu prawidłowej artykulacji, w których to uczestnicy Warsztatów chętnie i w skupieniu brali czynny udział.

Szeroka dyskusja dotycząca tematyki sesji plenarnej zakończyła się rozmowami kulturalnymi w licznych miejscach na promie, zarówno w małych barach, jak również na zewnętrznym pokładzie. Przed dopłynięciem do Ystad toczyły się dalsze ożywione dyskusje podczas uroczystej kolacji z widokiem na zbliżający się ład – Szwecję.

Następnego dnia po tradycyjnym szwedzkim śniadaniu (ze specjalnością śledziami i mlekiem) w hotelu *Erikslund* uczestnicy udali się do kilku sal konferencyjnych, gdzie odbywały się sesje w poszczególnych sekcjach językowych.

I tak w sekcji języka niemieckiego tematyka zaproponowana przez organizatorów okazała się jak zawsze aktualna i wywoływała żywą dyskusję oraz wymianę poglądów: terminologia z zakresu planowania przestrzennego jest swoistym obszarem trudno dostępnym dla przeciętnego tłumacza, obszarem, na którym brakuje dobrze przygotowanego warsztatu w postaci odpowiednich słowników specjalistycznych. Tym bardziej cenna jest wskazówka o istnieniu dwujęzycznego kompendium wiedzy z tego zakresu, chociaż niestety raczej niedostępnego, pod tytułem „Deutsch-Polnische Handbuch der Planungsbegriffe”. Już chociażby jeden przykład z tego słownika uwidacznia, jaką pomocą może on być przy przekładzie tekstu z dziedziny planistyki:

Regelungen zur Planerhaltung – uwarunkowania dotyczące zachowania ważności prawnej planów.

Kolejnym zakresem tematycznym, z którym tłumacze mają bardzo często do czynienia, są dokumenty celne oraz występująca w nich terminologia transportowa. Przetłumaczony na język niemiecki polski kodeks celny „Polnischer Zollkodex” ułatwi życie tłumaczowi w kontakcie ze skomplikowaną procedurą odpraw celnych, gdyż oprócz podanej terminologii zawiera on także wyjaśnienia dotyczące postępowania celnego.

Kiedy uwzględni się różnorodność zakresów wiedzy, którą musi dysponować tłumacz, nasuwa się niewątpliwie wniosek, iż jego praca jest niezwykle trudna i odpowiedzialna. Nie brak jest jednak – na szczęście – czasami humorystycznych akcentów, bo i w najbardziej poważnej sytuacji może zdarzyć się coś zabawnego. I tak np. jak ma się zachować „tłumacz wobec inwektyw”, które przyjdzie mu przetłumaczyć? Czy wolno mu je „puścić mimo uszu”? A co wówczas z wiernością przekładu? Niestety, inwektywy również należą do tekstu, najczęściej mówionego, który tłumacz ma obowiązek przełożyć na język docelowy. W zależności od powagi sytuacji można jednak zastosować wybieg lub unik i nie trzymać się stuprocentowej wierności oryginalnego zwrotu czy wyrazu, ponieważ nie zawsze przecież posiada on swój odpowiednik w języku, na który przekładany jest tekst wyjściowy. Gdy wzburzony petent opowiada, jak bezdusznie został potraktowany przez pewnego *Staatshämorrhoidenreferendar*, niekoniecznie trzeba oddawać zawarte w tym słowie negatywne emocje i wystarczy podać tu neutralne określenie *urzędnik*. Inny

przykład z języka niemieckiego *Mittelspurfahrer* nie zawiera tych pejoratywnych emocji, jakie łączą się z polskim określeniem *zawalidroga*.

Dylematem, z którym tłumacze borykają się od dawna, pozostaje nazewnictwo sądów polskich i niemieckich. Zróżnicowane systemy prawne i struktury sądowe powodują, że niemożliwe jest znalezienie jednego czy też jednoznacznego ekwiwalentu. Z tego też powodu na przykład polski *sąd rejonowy* tłumaczony jest na język niemiecki jako *Kreisgericht*, *Rayongericht* lub *Amtsgericht*. Nie można przy tym zapominać, że oprócz samej nazwy bardzo istotne są także, a może przede wszystkim, kompetencje danego organu. Przygotowane przez referentów zestawienie rodzajów sądów, zawierające ich „ekwiwalenty” z różnych słowników, nie ułatwia pracy tłumaczowi, gdyż nie podaje ono jedyne, właściwego, czy też najbardziej adekwatnego odpowiednika. Decyzję, którą nazwę użyć w tłumaczeniu, musimy podjąć sami.

Jak wynika z kilkuletniego doświadczenia uczestniczek Warsztatów, udział w nich przynosi wielorakie korzyści, z których najważniejszą jest możliwość wymiany poglądów na temat pracy tłumacza, a przede wszystkim warsztaty tego rodzaju stanowią okazję do pogłębiania wiedzy i doskonalenia własnego warsztatu.

Aleksandra Holli
Liliana Sadowska

w y d z i a ł
n a u k
pedagogicznych
i społecznych

Nowości wydawnicze

Ukazała się nowa książka *Dyskursy młodych andragogów* pod naukową redakcją profesora Józefa Kargula (Zielona Góra 2003, Uniwersytet Zielonogórski, t. IV, ss. 304). Recenzentem dzieła jest profesor Jan Żebrowski. Jest to pokłosie czwartego spotkania młodych badaczy edukacji i dorosłych pod nazwą „Letnia Szkoła Młodych Andragogów”. Odnaleźć w niej można refleksje z badań prowadzonych w różnych środowiskach (Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Uniwersytet Zielonogórski, Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Lądowych we Wrocławiu, Dolnośląska Szkoła Wyższa Edukacji, Uniwersytet Śląski, Uniwersytet Gdański, Fundacja ITAKA – Warszawa, Publiczna Szkoła Podstawowa w Wałbrzychu, Uniwersytet Trzeciego Wieku we Wrocławiu).

Jak pisał we *Wstępie* Józef Kargul *Wszystkie teksty dotyczą szeroko rozumianej edukacji dorosłych. Okazuje się, że w edukacji dorosłych pojawiają się współcześnie nowe fakty i zjawiska, w które uwikłany jest człowiek dorosły, warte nie tylko odnotowania, ale i pogłębionej refleksji. Przedstawione na Letniej Szkole Młodych Andragogów refleksje podzieliłem na cztery węższe obszary i w ten sposób wyłoniłem cztery dyskursy: metodologiczny (przy czym metodologia jest tu szeroko rozumiana), andragogiczny, poradniczy i kulturoznawczy. Mam nadzieję, że taki układ tomu dobrze orientuje w zawartości jego treści.*

pk

